Nr 208. Kraków, Środa 3. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h. za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zgon naczelnego prezesa regencyi poznańskiej.

O zmarłym nagle w Chobienicach naczelnym prezesie regencyi poznańskiej, drze Filipie Schwartzkopffie, wyrażają się dzienniki niemieckie naogół z sympatyą; chwalą jego talent polityczny, lecz podkreślają, że ten talent szedł w służbę prądów reakcyjnych. To pokazało się zwłaszcza podczas urzędowania Schwartzkopffa w ministerstwie oświaty, gdzie pracował już od roku 1888, a w roku 1902 objął ster głównego działu szkolnictwa. Wraz z kierownikiem działu uniwersyteckiego, Althoffem, był w tych latach duszą całego ministerstwa, podczas gdy sami ministrowie, jak Studt i Kolb, byli tylko figurantami. Na tem stanowisku okazał się Schwartzkopff bardzo dbałym o dobro materyalne nauczycieli, lecz twardo trzymał się zasady podporządkowania szkoły pod władzę kościelną i każdy swobodniejszy odruch nauczycielstwa wydawał mu się niebezpieczeństwem. Pomimo serdecznych węzłów przyjaźni, jakie łączyły go z liberałem Mathiasem, tajnym radcą rządowym, nie miał zrozumienia dla walki emancypacyjnej niemieckiego nauczycielstwa na polu pedagogicznem i uważał je tylko za bunt przeciw autorytetom kościelnym.

Powołanie go we wrześniu 1911 roku na stanowisko prezesa regencyi poznańskiej, wywołało zdziwienie, gdyż przyzwyczajono się już widzieć w nim przyszłego ministra oświaty. Jako właściciel dóbr Zborówko w okręgu jarocińskim, znał on dobrze stosunki poznańskie i — zdaniem pism niemieckich — upatrzony był na to, aby w Poznańskiem rozpocząć politykę pojednawczą. Taka polityka leżała też w jego naturze, gdyż jako konserwatysta był dalekim od tej przesady nacyonalistycznej, która swoją ostatnią konsekwencyę upatrywała w wywłaszczeniu. Oczywiście nie mogło chodzić o nagłą zmianę kursu wobec Polaków, tylko o skierowanie go na łagodniejsze tory. Schwartzkopff w myśl starej zasady: „Divide et impera“, nawiązał najpierw stosunki z polską arystokracyą i udało mu się nakłonić ją do udziału w uczcie dworskiej podczas ostatniej wizyty cesarza Wilhelma w Poznaniu. Schwartzkopffowi przypisują też dzienniki niemieckie to, że wniesiona teraz ustawa parcelacyjna rzekomo pozbawiona została ostrza politycznego.

„Dziennik Poznański“, omawiając krótko okres rządów Schwartzkopffa w Poznańskiem, pisze:

„W czasie tym zjednał on sobie i w naszem społeczeństwie opinię sprawiedliwego i uczciwego urzędnika, który nie miał wprawdzie siły, aby zmienić lub złagodzić system, wymierzony przeciw podstawom naszego bytu narodowego, jednak przeciwny był bezmyślnemu prześladowaniu i jątrzeniu, uprawianemu przez hakatystów. Za rządów Schwartzkopffa system antipolski wprawdzie się nawet zaostrzył i doprowadził do pierwszych wypadków wywłaszczenia, ale społeczeństwo nasze odróżniało osobę naczelnego prezesa od systemu, którego był narzędziem; to też śmierć jego i u nas wywoła niewątpliwie współczucie“.

„Kuryer Poznański“ pisze, że Schwartzkopff, objąwszy naczelną prezesurę, uderzył osobiście w inny ton, niż jego poprzednik, polakożerca, Waldow, był bowiem zwolennikiem stopniowej „kulturalnej asymilacyi“ Polaków i gardził brutalnemi środkami walki. „Wskutek tego ścigała go aż do grobu nienawiść hakatystów, nienawiść, przynosząca mu tylko zaszczyt w oczach ludzi o jakiejkolwiek kulturze duchowej“.

Zmarły liczył lat 55. Śmierć zaskoczyła go nagle na polowaniu w sobotę rano. Hr. Mielżyński nie brał udziału w tem polowaniu, gdyż z powodu przeziębienia na polowaniu dnia poprzedniego pozostał w zamku. Towarzyszem dra Schwartzkopffa był tylko nadleśniczy hrabiego. Schwartzkopff właśnie zastrzelił rogacza, którego miano załadować na furę. Stał poza nadleśniczym, gdy nagle upadł, nie wydawszy głosu. Hr. Mielżyński został natychmiast zawiadomiony o wypadku i przyjechał powozem. Przywołany tymczasem fizyk okręgowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki odniesiono do zamku w Chobienicach.

Dymisya gabinetu Doumergue'a.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 3 czerwca.

Na wczorajszej Radzie gabinetowej Doumergue postawił wniosek o dymisyę gabinetu. Mimo, iż kilku odradzało tego kroku, Rada ministrów uchwaliła wręczyć dymisyę prezydentowi republiki, poczem wszyscy ministrowie udali się do Pałacu Elizejskiego i przedłożyli prezydentowi Poincaremu dymisyę. Po południu konferował Poincaré z prezydentem senatu Dubostem i prezydentem Izby dep. Dechanelem.

Paryż, 3 czerwca.

Stronnictwo radykalne domaga się na wypadek powołania Vivianiego na prezydenta ministrów, aby Combesa zamianowano wiceprezydentem Rady ministrów i aby mu powierzono ministerstwo sprawiedliwości dla kontrolowania czynności Vivianiego. Doumergue odmówił propozycyi zatrzymania portfelu ministerstwa spraw zagranicznych, który wobec tego objemie prawdopodobnie Viviani.

Hr. Witte u władzy.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 3 czerwca.

Z Petersburga nadeszły do Paryża pogłoski, że hrabia Witte prawdopodobnie dojdzie w Rosyi znowu do wysokiej władzy i znaczenia.

We Francyi wiadomości te wzbudziły poważne zapiepokojenie, Witte jest bowiem zwolennikiem Niemiec, z którymi szuka przymierza, a przeciwnikiem Francyi i trójporozumienia. Na razie hr. Witte ma objąć ważny urząd prezesa komitetu finansów.

Prasa paryska przypuszcza, że jest to dziełem intryg niemieckich. Niemcy z obawą oczekują przyszłych rosyjsko-niemieckich traktatów handlowych, i dlatego postarały się zawczasu, aby w komisyi finansowej zasiadał Witte, który z pewnością wpłynie w kierunku dodatnim dla Niemiec przy rokowaniach o traktacie handlowym. W każdym razie w Paryżu uchodzi Witte za „męża przyszłości“, po którym Francya nic dobrego dla siebie spodziewać się nie może.

Paryż, 3 czerwca.

Wielką uwagę zwraca artykuł „Tempsa“, jak przypuszczają, inspirowany przez Izwolskiego, skierowany przeciw hr. Witte, który obecnie ma znowu, jak się zdaje, widoki dojścia do władzy. Wskazują jednak, że **Witte pracuje wyłącznie na korzyść Niemiec i dąży do rozbicia trójporozumienia.**

„Temps“ donosi dalej, że hr. Witte stara się kurczowo o władzę, mimo, iż wie, że car go nie lubi. Okazało się to niedawno, gdy Witte prosił cara o 400.000 rubli dla uporządkowania spraw prywatnych. Car przyznał mu wtedy tylko połowę. Witte chce wystąpić jako zbawca i wskazuje na niebezpieczeństwo rewolucyi wewnętrznej. Przez jego powołanie do steru rządów niebezpieczeństwo to ma być zażegnane.

Dymisya gabinetu Pasicza.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad, 3 czerwca.

W skupczynie miało się wczoraj odbyć drugie czytanie różnych ustaw, dotyczących przedłużenia służby wojskowej i nadzwyczajnego kredytu wojskowego 122 mil. denarów. Rząd uchwalił przedłożyć królowi żądanie, aby przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy skupczyna została rozwiązaną. Ponieważ król żądania tego do poniedziałku wieczora nie spełnił, rząd dał królowi termin do wczoraj godz. 10 rano a gdy i ten termin minął, odroczono wczoraj posiedzenie skupczyny, motywując to tem, że rząd nie może wziąć udziału w posiedzeniu.

W kołach parlamentarnych słychać, że **Pasicz po upływie danego królowi terminu wręczył dymisyę,** albowiem w postępowaniu króla widział nieufność do siebie.

Belgrad, 3 czerwca.

Z kół dobrze poinformowanych słychać, że król z ubolewaniem przyjął dymisyę gabinetu Pasicza i zastrzegł sobie dalsze kroki.

Sprawy albańskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 3 czerwca.

„Journal“ donosi, że ks. Wied wyjedzie niebawem z Durazza. W dalszym ciągu komunikuje, że książę z niewiadomej dotychczas przyczyny usunął obu swoich sekretarzy, a mianowicie Włocha Castoldo i aby nie wywoływać nieufności Włoch, austryackiego doradcę konsula Buchbergera.

Rzym, 3 czerwca.

Dotąd nie przyszło jeszcze do porozumienia między mocarstwami w sprawie wysłania wojsk międzynarodowych do Durazza ze Skutari. Obecnie chodzi o uzyskanie zgody Anglii, która dotąd nie chce w tej wyprawie brać udziału.

Durazzo, 3 czerwca.

Wczoraj przybyło tu 800 Malisorów i Mirydytów, katolików i muzułmanów z Kossowa. Książę przyjął ich przywódców i polecił ministrowi skarbu, aby ich prosił o obronę Durazza. Wszyscy oświadczyli, że wyruszyć chcą przeciw powstańcom. W Durazzo panuje spokój. O powstańcach nie ma żadnej wiadomości.

Durazzo, 3 czerwca.

Przybył tu Abrahaman, aby donieść księciu, że Achmet bej zebrał 2000 ludzi, którzy są gotowi do marszu i czekają na rozkazy.

Durazzo, 3 czerwca.

Dzisiaj odbędą się dalsze rokowania komisyi kontrolnej z przywódcami powstańców w Szijak.

Durazzo, 3 czerwca.

Powstańcy zajęli Kroję.

Jak donoszą ze Skutari, wykryto tam spisek mahometański. Skonfiskowano przytem wiele broni. Dokonano wielu aresztowań.

Durazzo, 3 czerwca.

Austryacki członek międzynarodowej komisyi kontrolnej, generalny konsul Krahl, powrócił tu z Walony.

Wiedeń, 3 czerwca.

Okręty wojenne „Tegethof“, „Viribus unitis“ i „Zriny“ przybyły do Durazzo.

Oświadczenie Essada paszy.

Wiedeń, 3 czerwca.

„Polit. Corresp.“ donosi z Rzymu: Essad pasza dnia 31 z. m. złożył wizytę austryackiemu ambasadorowi Mereyowi i zapewniał go o swej niewinności. Specyalnie przeczył, jakoby kiedykolwiek poczynił nieprzyjazne oświadczenia przeciw Austro-Węgrom. Dalej wyraził podziękowanie za traktowanie go na okręcie „Szigetwar“ i oświadczył, że zamierza w lecie odbyć podróż po Europie. Do Albanii nie wróci i wstrzyma się od wszelkiej polityki. Ruch w Albanii środkowej oznaczył Essad jako nie niebezpieczny, ponieważ chodzi tu o momenty natury czysto gospodarczej. Przy pewnej energii będzie można z łatwością ten ruch stłumić.

Generał Trotha o sytuacyi.

Wiedeń, 3 czerwca.

„Nr. Fr. Presse“ ogłasza wywiad z marszałkiem dworu księcia Wieda, generałem **Trotha,** który bawi obecnie w Berlinie. Generał oświadczył, że książę miał w rękach niezbite dowody winy Essada, który wywołał obecne powstanie i odgrywał dwulicową rolę.

Bardzo ciekawe są szczegóły interwiewu o stosunku Austryi i Włoch w Albanii. Włochy udaremniły rewizyę w domu Essada paszy. Książę chciał bezwarunkowo wytoczyć Essadowi proces, włoski poseł sprzeciwił się temu i stanowczo zaprotestował. W pałacu odbyła się w tej sprawie długa narada. Większość dyplomatów jednak przechyliła się do zdania posła włoskiego.

Essad pasza po przywiezieniu na okręt austryacki oddał się pod protektorał Włoch, a poseł włoski zażądał na tej podstawie natychmiast uwolnienia Essada. Wiadomą też jest rzeczą, że poseł włoski Aliotti utrzymywał stałe stosunki z różnymi przywódcami powstańców. Nastraszył on księcia, że 10.000 powstańców zbliża się do Durazza i skłonił go do ucieczki na okręt włoski. Niestety także poseł austryacki bar. Loewenthal dostał się także w tę pułapkę i zgodził się na ucieczkę księcia.

Obecną sytuacyę ocenia generał Trotha **bardzo niekorzystnie.** Książę jest bezsilnym, i będzie nim dotąd, dopóki nie będzie rozporządzał silną armią. Na razie jednak książę nie myśli o abdykacyi.

Homerule w Izbie lordów.

Po Zielonych Świętach zaczyna Izba lordów obrady nad dwa razy już przez nią odrzuconym, a teraz znów do niej wracającym homerulem dla Irlandyi. Gdyby nawet Izba lordów po raz trzeci homerulu nie przyjęła, według prawa stanie się on przecież w lipcu ustawą. Równocześnie ma Izba lordów załatwić także bil o rozdziale Kościoła od państwa w Walii, również trzy razy przyjęty przez Izbę gmin, wbrew opinii Izby lordów. Gdy się jeszcze doda, że w maju wniósł Lloyd George w Izbie niższej swój rekordowy budżet, i że liberał Maycherson wniósł w drugiem czytaniu bil o homerulu szkockim, który co prawda odroczono, — będziemy mieli wyobrażenie, ile emocyi miała Izba niższa w ubiegłym miesiącu.

Dzień 25 maja, w którym po raz trzeci przeszedł w Izbie gmin homerule irlandzki, był dla Anglii dniem historycznym, gdyż po 28 latach walki, od kiedy Gladstone w r. 1886 wniósł do Izby homerule po raz pierwszy, sprawa ta weszła wreszcie w ostatnią fazę. Okoliczności zdawały się nie sprzyjać ostatecznemu załatwieniu homerulu w Izbie gmin. Na parę dni przedtem unioniści odnieśli nad liberałami zwycięstwo wyborcze w Ipswich, po zaciętej agitacyi z jednej i drugiej strony, gdyż za kandydatem unionistycznym agitował i mowy wygłaszał sam Carson, a za kandydatem liberalnym, ministrem Mastermanem, przemawiał sam Lloyd George. Wybory te jednak uważane za próbę referendum w sprawie homerulu, nie odebrały Asquithowi odwagi. W ostatniej chwili, gdy jakaś sprawa wydaje się straconą, znajduje on zawsze zręczne wyjście, które odłamuje ostrze sytuacyi. Wtedy zazwyczaj nie uzyskuje aprobaty ani jednej ani drugiej z walczących stron, prasa woła, że Asquith popełnił błąd taktyczny, on jednak prowadzi dalej odważnie nawę swojego rządu wśród raf i mielizn. Gdy wybuchło przesilenie wojskowe, zażegnał je na razie w ten sposób, że sam objął tekę wojny. Pomysł był frapujący, a nawet wesoły — i Londyn ogląda teraz nowego ministra wojny w setkach karykatur: jak odbywa przegląd wojska w Adlershot, jak przykłada lont do armaty itd. Nowym jego pomysłem jest sekretny, i interesujący wszystkich bil dodatkowy do homerulu, który ma zaspokoić żądania Ulsterczyków. Treść tego bilu jest na razie nieznana, dopiero teraz przed Izbą wyższą ma Asquith odsłonić swoje karty. Zapowiadając wniesienie dodatkowego bilu dla Ulsteru, wywołał Asquith nieufność Irlandczyków i gniewną ciekawość unionistów, która doprowadziła nawet do próby obstrukcyi. Ale Asquith nie zdradził sekretu i w ten sposób zapewnił homerulowi przejście przez furtkę ostatniej uchwały w Izbie gmin, w chwili, gdy już znowu miał utknąć u celu. A chociaż to uchwalenie homerulu w Izbie gmin po raz trzeci w trzeciem czytaniu, opozycya, nadrabiając miną, uważa tylko za czczą formułkę, lub jak się Bonar Law wyraził, na tem historycznem posiedzeniu za „ostatni akt nędznej farsy“, — przecież zarówno dla przyszłych losów homerulu jak i losów gabinetu jest bardzo ważnem precedensem ta okoliczność, iż ustawa raz wreszcie przeszła przez najkonieczniejsze instancye. Po zapadnięciu uchwały zwycięzcy zanieśli dokument z ustawą w tryumfie do Izby lordów, — przez co też i potrzebie symbolu zewnętrznego stało się

Wystawa jubileuszowa Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

II.

Z przedstawicieli dawniejszej szkoły zwraca uwagę doskonały portret mężczyzny p. Augustynowicza w tonie rysunku i technicznem wykończeniu, znamionujący rękę wyszkolonego majstra. — Zygmunta Ajdukiewicza „Portret ministra Długosza“ jest nie tyle portretem, ile kolorowaną fotografią ministra, rzuconą na tło pejzażu, wykończonego tak drobiazgowo, że z odległości prezentuje się jak oleodruk. Jako portrecista wystąpił także prof. Mehoffer z podobizną hr. Pusłowskiej. W portrecie tym pędzel twórcy charakteryzuje przedewszystkiem tło pejzażowe z widokiem zamku. Sam portret zaleca się dobrą fakturą i interesującą techniką.

W licznym zastępie portrecistów oryginalnym tonem i kolorystyką zwraca uwagę p. Mieczysław Trzciński. Jego portrety rzucane na płowo-zielonkowate tło mają specyalny wdzięk, polegający na subtelnym rysunku, oddającym wszystkie nuanse twarzy modelu. Takiemi są portrety tego artysty wystawione w salonie „Związku artystów“ na wystawie architektonicznej, takim jest portret „Blondynki“ na wystawie jubileuszowej.

P. Alfons Karpiński należy do nielicznego zastępu malarzy, którzy posiedli sekret uzewnętrzania wdzięku kobiecego nie tyle w wyrazie twarzy portretowanych młodych kobiet, ile w finezyi rysunkowej i kolorystycznej, z jaką pozuje swoje modele. Z czterech wystawionych obecnie studyów portretowych wyrazistością rysunku i plastyką malarską jako podobizna celuje portrecik p. Kamińskiej, artystki teatru miejskiego, a wytwornością stylową i finezyą portret p. Żółtowskiej.

Wincentego Wodzinowskiego „Stara miłość“ jest świetnie malowaną kolekcyą typów wiejskich, wśród których wybijają się na pierwszym planie głowy dwojga ludzi. Wyraz pogodnego roześmiania się, w którem tkwi dawny sentyment staruszków, ujęty został z ogromną prawdą. Każda z twarzy na tym obrazie wymienioną być może jako wzór ścisłości rysunkowej i sumiennego studyum modelu, stworzony ręką, która opanowała wszystkie arkana tego rodzaju techniki.

Prof. Teodor Axentowicz ulubiony swój temat otulonej w muśliny i woale kobiety rzucił tym razem na tło fantastycznej kompozycyi, zatytułowanej „Noc“. Wyobraża ona kobietę w negliżu, przeglądającą się w zwierciadle, podtrzymywanem przez starą wiedźmę. Rzecz na pół fantastyczna, na pół realna ma w wykonaniu wszystkie charakterystyczne zalety wdzięku, subtelności i miękkości pastelów Axentowicza. — Pokrewny techniką Jakimowicz, również wierny swym założeniom malarskim, suggestyonuje widza demonicznym wyrazem twarzy swego studyum „Uśmiech“, obliczonego, jak cała dotychczasowa twórczość Jakimowicza, na wywoływanie nastrojów.

Coraz poważniej traktujący zadania malarskie p. Jarocki, cyklem swych obrazów rodzajowych huculskich stwierdza stały rozwój talentu zarówno w technice jak i sposobie ujmowania i grupowania typów etnograficznych. „Powrót z Golgoty“ ma cechę kompozycyi rodzajowej w szerszym stylu o charakterze etnograficznym, w którym występują na jaw coraz trwalsze wartości malarskie, charakteryzujące wybitny indywidualizm artysty, ochrzczony przez krytykę niemiecką mianem barbarzyństwa.

Drugi w równym jak Jarocki stopniu w huculskich motywach rozmiłowany Kazimierz Sichulski nazwę „barbarzyńcy“ usprawiedliwia jaskrawością kolorystyczną i brawurowym rozmachem figur. Dwa jego obrazy „Na Prucie“, tryptyk i „Na śniegu“ przynoszą sceny rodzajowe z życia huculów, traktowane jako moment malarski z przymieszką impressyonizmu.

Mistrz Józef Brandt przypomniał się nie wielkim obrazem, w którym wszelako zamyka się pełna charakterystyka jego talentu i umiłowań malarskich. „Dojeżdżacze oczekujący panów“, to jedna z tych scen rodzajowych ukraińskich czy podolskich z typami rdzennie polskiemi, które już coraz więcej zasuwają się w przeszłość. Patyna czasu i metoda monachijska w technice wyróżniają ten obraz wśród całego plonu dzisiejszej sztuki. — Olga Boznańska, dotąd wierna portretowi, przerzuciła się w ostatniej fazie swej twórczości do kwiatów i dała cały szereg studyów z tej dziedziny malowanych z właściwą jej subtelnością tonów i dyskrecyą kolorytu, owiewająca każdy jej obraz tchnieniem melancholii.

„Staruszka“ Mieczysława Reyznera, typowego Monachijczyka, jest wybornem studyum rodzajowem, mającem w technice i sposobie wykonania zalety wzorowej poprawności rysunkowej i kolorystycznej przy silnym wyrazie charakterystyki typu kobiecego.

Stanisław Czajkowski utalentowany pejzażysta wybiegł po za ramy swego umiłowanego rodzaju i dał dwie kapitalne sceny obyczajowe. Skąpana w jasnych potokach słońca „Procesya“ wiejska bawi oko grą barw i świateł, rozwesela swą słonecznością, która wnosi jakiś pogodny ton na sałą ścianę. Kontrastem do tego obrazu jest „Sądny dzień“ w małem miasteczku — scena rodzajowa w ciemnem tle malowana, z której bije beznadziejna melancholia i pełen grozy nastrój religijny. — Ludwika Miskyego obraz „Procesya“ zaleca się plastyką dwóch dosadnych w charakterystyce typów kobiecych. — Leona Wyczółkowskiego „Fijołki“ siłą i werwą rysunku, a równocześnie efektownem rozrzuceniem plam barwnych dają świadectwo ręki pewnej, świadomej wszystkich tajemnic kunsztu pastelowego. Wśród licznych dziedzin, w których wszechstronny i bujny talent twórcy „Sarkofagów“ i „Chrystusa maryackiego“ snuł przędzę artystycznych pomysłów, kwiaty pozostały jedną z niedoścignionych, jak o tem świadczą usiłowania licznych prof. Wyczółkowskiego naśladowców.

Vlastimil Hofman kroczy wytrwale pod znakiem Malczewskiego i w ostatniej fazie swej twórczości nie daje takich objawień talentu, jakich można się było spodziewać po jego dawniejszych obrazach. Wystawione obecnie „Wspomnienia“, „Staruszka“ i „Wizya“ są reminiscencyami pomysłów już wyzyskanych i cokolwiek nużących swą jednostajną symbolistyką.

Spróbował pójść w też same ślady profesor Józef Unierzyski w swym fantastycznym autoportrecie, ogólnym pomysłem i techniką przypominającym żywcem sposób malowania Malczewskiego. Młodzieniec uosabiający symboliczną postać gieniusza krępuje ręce artysty skulonego w kornej pognębionej postawie. Tło pejzażowe tej kompozycyi zaludnione faunami skaczącemi na łące, dopełnia charakteru kompozycyi naśladowanej. Natomiast w obrazie „Chrystus i Jawnogrzesznica“ odnaleźć można charakterystyczne cechy i zalety pędzla, który stworzył kilka znakomitych dzieł naszego malarstwa religijnego. „Madonna“ p. St. Bukowskiego doskonale malowana przypomina techniką i nastrojem mistrzów włoskich. — Kramsztyka „Martwa natura“, zalecająca się doskonałą techniką i Piotrowskiego „Kwiaty“ są obok Wyczółkowskiego „Fijołków“ najlepszemi rzeczami z tego zakresu. Kuglera „Woły“ i „Mgły“ nie wykazują postępu w rozwoju malarza, którego pierwsze obrazy tak żywe budziły zainteresowanie i nadzieje. Grott również dał dawniej cały szereg dzieł silniejszych i bardziej wartościowych, jak obecny pastel „Z okna“.

Królestwo pejzażu do niedawna tak bujnie krzewiące się na naszej wystawie, tym razem przedstawia się więcej niż skromnie. Kilka pejzażów Fałata, a w ich liczbie rodzajowa „Nagonka“, jeden dobry pejzaż malarza Tatr St. Gałka, doskonała „Jabłoń kwitnąca“ Kazimirowskiego, wnosząca dużo prawdy i wdzięku malarskiego, bardzo miły w tonie „Wirydarz“ St. Janowskiego, silny w rysunku i kolorycie pejzaż M. Wywiórskiego „Wjazd rybaków“, wreszcie malowniczy „Staw“ Skotnickiego — oto cały plon pejzażu. Pośrednio do tego działu zaliczyć jeszcze trzeba bardzo ładne „Wnętrze izby bronowickiej“ J. Tetmajerównej, wykazujące widoczny rozwój talentu kroczącego jeszcze ciągle w cieniu wzorów ojca i wreszcie cały cykl akwafort i rysunków, wśród których wyróżnia się doskonałem ujęciem motywu architektury starego Krakowa „Prałatówka“ p. Franciszka Turka, oraz Skoczylasa „Cerkiew wołoska“. Oryginalnem zjawiskiem są także dwie illustracye kartonowe, jako pomysły bajki dziecięcej, utwór młodej dziewczynki, Krzysi Szalajównej, zalecające się wdziękiem i humorem, przyczem rysunek i kompozycya dają świadectwo talentowi, który w przyszłości ładnie rozwinąć się może.

Dziedzinę przemysłu artystycznego reprezentuje zakład witrażów S. G. Zeleńskiego czterema witrażami projektu architekta Budkowskiego, przeznaczonemi dla zakładów szpitalnych w Kobierzynie, ładny projekt witrażu Zb. Pronaszki „Chrystus na tronie“ i mozajka Fr. Mączyńskiego „Herb“. Warsztaty krakowskie stowarzyszone dały trzy ładne wazony metalowe, o cechach wybitnie artystycznych. Dział projektów dekoracyi architektonicznej reprezentowany jest bardzo ciekawym projektem rozwiązania architektury wnętrza klatki schodowej w Hotelu krakowskim we Lwowie. Projekt, którego autorem jest p. Henryk Uziembło, rozwiązuje temat wysoce artystycznie z właściwym temu artyście wytwornym smakiem i z uwzględnieniem wygody i komfortu nowoczesnego. Wielce żałować trzeba, że pro-

zadość.

Że bil dodatkowy zawiera jakiś projekt kompromisowy, to nie ulega wątpliwości. Pytanie teraz zachodzi, ile hrabstw ulsterskich oderwie on od nowego państwa irlandzkiego. Cztery hrabstwa już unionistom przyznano, ale oni żądają sześciu. Drugą kwestyą jest, jak długo ma istnieć to wyłączenie z reszty Irlandyi: sześć lat, czy na zawsze. Na wszelki sposób tydzień po uchwaleniu homerulu w Izbie gmin przeszedł spokojnie. Rząd zachowywał się wciąż „suaviter in modo, fortiter in re". Teraz przychodzi kolej odpowiedzialności na Izby wyższą. Jeżeli przywódcy konserwatywni nie będą mieli na tyle odwagi, żeby się pogodzić z nieuniknioną koniecznością dziejową i w zamian za to otrzymać cenne koncesye, to ministerstwo w bilu dodatkowym zamieści tylko to, co już przedtem ofiarowywało tj. cztery hrabstwa i sześć lat. Gdy lordowie się na to nie zgodzą, to wprawdzie bil dodatkowy nie będzie mógł stać się ustawą, ale też z drugiej strony, według praw konstytucyi, homerule wejdzie w życie dla całej Irlandyi, tj. razem z Ulsterem. Wówczas musieliby konserwatyści wykonać groźbę zbrojnej rewolucyi, to znaczy swoją farsę zmienić na tragedyę. Nim do tego przyjdzie, namyślą się oni gruntownie. Konserwatyści chyba nie odważą się na niebezpieczeństwo przegranej wojny, gdyż wtedy Ulster wcielonoby zupełnie do Irlandyi. Jest w partyi torysów kilku nieprzejednanych, ale ci nie mają wielkiego wpływu. Angielscy konserwatyści coraz bardziej przetwarzają się z partyi feudalnej w partyę kapitalistów i stosownie do tego zmienia się u nich pogląd nie tylko na świat, lecz i na środki taktyczne: w miejsce feudalnej zaborczości występuje plutokratyczna ostrożność.

Z drugiej znów strony sytuacya liberalnego gabinetu Asquitha stała się bardzo niepewną. Homerule tym razem przeszedł większością tylko 77 głosów, gdy poprzednio większość wynosiła przeszło 100 głosów. Dwa ostatnie wybory uzupełniające wypadły na niekorzyść liberałów. Istnieje nadto, na wypadek nowych wyborów, paradoksalna możliwość sojuszu Irlandczyków z konserwatystami, a to z dwóch przyczyn. W zamian za ustępstwa dla Ulsteru ewentualny rząd konserwatywny, dzięki swoim wpływom, łatwiej przeprowadzi różne wzajemne koncesye dla Irlandczyków niż rząd liberalny, gdyż, jak doświadczenie poucza, rząd konserwatywny może sobie nieraz bez obawy pozwolić na kroki, któreby rząd liberalny naraziły na zarzut ultraradykalizmu i zdrady stanu ojczyzny. Powtóre wobec swoich wyborców Irlandczycy mogą dalej sięgające ustępstwa dla Ulsteru łatwiej usprawiedliwić, jeżeli one na pozór będą wymuszone przez rząd konserwatywny, niż gdyby tesame ustępstwa dał rząd liberalny, którego podporą są właśnie Irlandczycy.

Nie może też rząd Asquitha oprzeć się na partyi pracy, która już straciła mir wśród robotników. Lloyd George długo swoim agitatorskim geniuszem i energią ustawodawczą paraliżował wpływ skrajnych grup radykalnych, ale teraz już się wyczerpał. Ostatecznie każdy gabinet sprzykrzy się ludziom po 8 latach. Jeżeli więc prawdziwą okaże się pogłoska, że król w razie dalszej opozycyi Izby lordów zatwierdzi homerule tylko pod warunkiem rozwiązania parlamentu, to nie jest wykluczonem, że z wyborów wyjdzie gabinet konserwatywny. On będzie przeprowadzał w praktyce homerule, regulował kwestyę ulsterską i — zbierał plony posiewu swego poprzednika.

Katastrofa okrętowa.

(Miejsce katastrofy. — Wywody kapitana marynarki austryackiej. — Środki bezpieczeństwa na morzu. — S. O. S. — Kwestya winy.)

Straszna katastrofa, która w nocy z czwartku na piątek rozegrała się na rzece św. Wawrzyńca w Kanadzie, zostanie dopiero wyjaśniona podczas śledztwa sądowego, gdy zostaną przesłuchani wszyscy świadkowie katastrofy. Wiadomości, które dotąd nadeszły, są tak bezładne i często sprzeczne, że nawet marynarze zawodowi nie mogą z nich stworzyć obrazu katastrofy. Wszak dotąd niema jeszcze ściśle oznaczonego miejsca, w którem zatonął parowiec „Empress of Ireland". Ujście rzeki św. Wawrzyńca do zatoki tego imienia podzielone jest przez wyspę Anticosti na dwa ramiona, z których ramię południowe służy głównie dla żeglugi. W odległości około 120 mil morskich (mila równa się 1852 metr.) na zachód od wymienionej wyspy ujście ścieśnia się do 25 mil i ma tę szerokość aż do Fatherpoint, koło którego nastąpiła katastrofa. Jeżeli prawdą jest, że maszty zatoniętego okrętu wystają przy odpływie z wody, w takim razie miejsce katastrofy znajduje się w pobliżu wybrzeża. Ale nawet blisko wybrzeży są tam głębokości, dochodzące do 40 metrów. Rzeka św. Wawrzyńca odznacza się wielką głębokością i silnemi prądami, a mgły, groźne dla żeglugi, są tam bardzo częste.

Kapitan austro-węgierskiej marynarki wojennej, Artur Lengnick, omawiając w „Zeit" szczegóły katastrofy, podnosi następujące okoliczności. Jeżeli okręt mający 14.000 ton pojemności, około 150 metrów długości, 22 metry szerokości, a 9.5 metra głębokości, zostanie uderzony w środek boku, jak to się stało z parowcem „Empress of Ireland", jeżeli dalej skutkiem tego uderzenia powstanie w jego boku otwór, mający 4 do 5 metrów wysokości, a 2 do 3 metrów szerokości — to zatonięcie nastąpiłoby w przeciągu niewielu sekund, gdyby okrętu nie utrzymywały na powierzchni wody pionowe i poziome komory szczelne. Jeżeli parowiec „Empress of Ireland" trzymał się na wodzie około 20 minut (Niektóre źródła podają 10 minut. P. R.), to widać w tej okoliczności wpływ nowoczesnej konstrukcyi szczelnych komór.

Następnie nowoczesne pompy parowe przyczyniły się również do opóźnienia zatonięcia. A jeżeli mimo to utonęło przeszło 1000 osób, to należy przypisać to rozmaitym przypadkowym warunkom. I tak zderzenie się parowca „Empress of Ireland" z parowcem „Storestad", nastąpiło o godz. 2 po północy, a więc w porze, gdy nie tylko wszyscy podróżni, ale nawet marynarze, z wyjątkiem straży nocnej, znajdowali się w kajutach. Jak się zdaje, parowiec „Storestad", jadący z większą szybkością niż „Empress of Ireland", mijając z tyłu ten drugi parowiec, nie tylko wybił w nim ogromny otwór, ale w dodatku pchnął go w głąb siłą, która wynikła z różnicy szybkości.

Dalej zostały prawdopodobnie rozbite dwie, a może nawet trzy największe komory, skutkiem czego w jednej chwili wdarły się do parowca ogromne masy wody. Prawdopodobnie woda wtargnęła także do maszyn i wywołała wybuch kotłów, co uczyniło dalsze spustoszenia. Zburzone komory okrętu obejmowały 3 do 4 tysięcy ton wody, gdy więc na miejsce nieważkiego powietrza napłynął do komór taki ciężar wody, reszta nieuszkodzonych komór nie mogła okrętu utrzymać na powierzchni fal. Przeciwko tego rodzaju wypadkom nie pomogą żadne środki ludzkie i sprawdza się tutaj aforyzm, że w morzu niema belek.

Parowiec „Empress of Ireland", jak zapewniają jego właściciele, odpowiadał wszystkim wymogom tak pod względem budowy i maszyn, jak pod względem środków ratunkowych. Stwierdzono, że posiadał dostateczną liczbę łodzi ratunkowych, ażeby zabrać na nie 1860 ludzi, to jest liczbę najwyższą, jaką mógł pomieścić. Ponieważ tym razem wiózł tylko 1422 osoby, więc wszystkich można było uratować, gdyby nie ta koliczność, że wszyscy spali i zostali katastrofą zaskoczeni.

Okręt otrzymawszy uderzenie w lewy bok, do którego przez wyłamany otwór wtargnęła woda, pochylił się na tę stronę, a skutkiem tego po stronie przeciwnej, nieuszkodzonej, spuszczanie łodzi było utrudnione. Okręt posiadał dobrą stacyę radiotelegraficzną i jej sygnał sprowadził prawie natychmiast 2 parowce na ratunek. Telegrafista wysłał z parowca tonącego sygnał „S. O. S.", co znaczy „Save our souls". Sygnał ten bywa dawany w ostatecznych wypadkach, jak się wyrażają przepisy: „in utter distress". Czy okręt miał dostateczną liczbę pasów ratunkowych, nie wiadomo. Konwencya międzynarodowa przepisuje, że na każdego dorosłego, albo na dwoje dzieci ma przypaść jeden pas ratunkowy. Pasy te nie na wiele przydały się, gdyż mnóstwo osób utonęło z okrętem, nie wydostawszy się z kajut, inne zaś na oślep torowały sobie pięściami drogę do łodzi ratunkowych. Musiały odbywać się potworne walki o życie, przyczem słabsi ulegali, jeżeli na 400 uratowanych osób znajduje się zaledwie 12 kobiet.

Główną przyczyną katastrofy była, jak się zdaje, niezwykła mgła, a do tej przyczyny dołączył się cały szereg innych nieszczęśliwych okoliczności. Czy winę ponosi służba parowca „Storestad", nie można — jak twierdzi kapitan Lengnick — stwierdzić na podstawie dotychczasowych wiadomości. Sprawę tę wyświetli dopiero śledztwo. — Prawdopodobnie służba na parowcu „Storestad" odbywała się wzorowo, gdyż załoga jego natychmiast wzięła udział w akcyi ratunkowej, dokazując cudów męstwa. Z drugiej strony należy także podnieść, że kapitan parowca „Empress of Ireland" zachował wszelkie środki ostrożności. Wobec tego sąd o winie staje się tem trudniejszy.

---

jekt ten niestety wykonany nie został. Pomysł uzdolnionego artysty, któryby nadał hotelowi wartości monumentalne i artystyczne, ustąpił miejsca pospolitemu banalnemu rozwiązaniu w granicach szablonu budowlanego.

Rzeźba, która niedawno miała u nas osobną wystawę, prawdopodobnie z tego względu reprezentowaną jest mniej licznie. Honor jej na wystawie ratuje kilka wybitnych nazwisk, które nie dały wprawdzie dzieł monumentalnych, ale wystąpiły bądź cobądź z utworami mającemi wybitne znamiona myśli arytystycznej twórców. Na pierwszem miejscu wysuwa się w tym dziale Antoni Madeyski biustem marmurowym księcia R. Sanguszki., Jan Szczepkowski w pięknym biuście p. Głębockiej rozwinął dużo finezyi i wytworności. Hochmana studya portretowe, a w szczególności portret p. Pancewiczówny, artystki teatru miejskiego, zalecają się wysoko rozwiniętą techniką meldowania i kapitalnym rysunkiem. Prof. Raszka dał klasyczny w rysunku akt kobiecy w kamieniu, pierwszą w tym rodzaju próbę swej rozwijającej się wszechstronnie techniki. Dużo zalet ma też Kucharzyka figurka bronzowa. Fr. Kwileckiego „Popiersie malarza Krajewskiego" wykazuje niepowszednie zalety zarówno techniczne jak rysunkowe i zapoznaje z rzeźbiarzem, któremu w rzędzie przedstawicieli nowoczesnej polskiej rzeźby poważne należy się miejsce. Plonu rzeźby dopełniają interesujące rzeźby Stanisława Ostrowskiego „Studyum starca" i „Popiersie Fr. Chopina", a obok niego ciekawy ze wszech miar debiut na polu rzeźby znanego artysty malarza Witolda Rzegocińskiego, którego „Portret kobiecy w marmurze" jest dojrzałem dziełem sztuki i zachęcającym zadatkiem na przyszłość. *W.*

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

Projekt zabudowania Błoń. W Tow. technicznem odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem inż. Niedzielski i Lewiński przedstawili swoje projekty regulacyi ul. Wolskiej i zabudowania Błoń. Następnie odbyła się obszerna dyskusya, w której wszyscy jednozgodnie oświadczyli się przeciwko zabudowaniu Błoń, a szczególnie przeciwko zasłonięciu widoku na Wawel. Następnie wybrano komisyę, do której weszli reprezentanci Tow. technicznego, Tow. lekarskiego i Tow. ochrony pamiątek Krakowa, która ma na ogólne zgromadzenie Towarzystw kulturalnych m. Krakowa przyjść z odpowiednimi wnioskami w tej kwestyi.

Automaty tramwajowe. Na przystankach tramwajowych w miejscach, gdzie się krzyżują linie, umieszczono na słupach, oznaczających kierunek jazdy automaty, które połączone prądem elektrycznym z linią, mają wskazywać, za ile minut odchodzą wozy w danym kierunku. Na razie automaty takie funkcyonują już na krzyżownicy u wylotu ulic Wielopole i Starowiślnej, z czasem otrzymają je wszystkie inne przystanki. Automaty te mają wygląd żelaznych, oszklonych skrzynek, w których znajduje się podziałka od 1—10 i wskazówka, posuwająca się w miarę zbliżania się wozu.

Pierwsza tekstylna wystawa w Krakowie. Związek powszechny artystów polskich, chcąc w szeregu wystaw dać możność ogółowi poznać stosunek artysty i jego wpływ na twórczość i pracę ludzką, postanowił po zamknięciu wystawy teatralnej urządzić wystwę tekstylną w Krakowie. Komitet wybrany z łona wydziału zwraca się przeto do posiadaczy zbiorów: kilimów, dywanów i innych tkanin tak obcych jak i polskich — oraz do artystów, pracujących twórczo w tej dziedzinie, jako właścicieli projektów, z prośbą o zgłaszanie ich na wystawę pod adresem „Związku artystów" Kraków, Pałac Spiski.

Otwarcie tej wystawy odbędzie się w dniu 28 b. m. Wszelkich informacyi udziela komitet wystawy tekstylnej.

II-ga Polska Drużyna Strzelecka. Jak w inne święta, tak i w ostatnie, odbywała II P. D. S. ćwiczenia polowe. Wyruszono z Krakowa w sobotę o godz. 9 wieczór. Podążano przez Mogiłę, Pleszów do Niepołomic, ćwicząc po drodze gorliwie.

Podnieść należy życzliwość i serdeczne przyjęcie, z jakiem spotkano się w drodze ze strony obywatelstwa i ludności wiejskiej. W Niepołomicach wzięła drużyna udział w uroczystościach poniedziałkowych, budząc podziw dziarską i prawdziwie żołnierską postawą. W stosownych chwilach oddano 4 salwy honorowe.

Oddział żeński II P. D. S. odbył ćwiczenia nocne i dzienne w okolicach Rudawy. Wyruszył on z Krakowa w niedzielę o godz. 6, a wrócił w poniedziałek wieczór.

Wykłady hygieny. W tych dniach odbyły się po raz pierwszy wykłady hygieny dla personalu krakowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów. Pożyteczną tę ze wszech miar innowacyę wprowadził w życie z własnej inicyatywy konsulent urzędu pocztowego, dr Schwarzenberg-Czerny. Audytoryum, licznie zgromadzone w dużej sali głównego budynku pocztowego, wyraziło swe zadowolenie prelegentowi, który w przystępny i zajmujący sposób obznajmił słuchaczy z hygieną narządów oddechowych, istotą gruźlicy, hygieną skóry i z pierwszą pomocą w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza. Wykłady tego rodzaju wprowadził dr Czerny również po raz pierwszy dla żon funkcyonaryuszy kolejowych i te cieszyły się również wielkiem zainteresowaniem. Tenże sam lekarz postawił wniosek w dyrekcyi poczt i telegrafów, aby wprowadzono naukę hygieny jako obowiązkowy przedmiot dla wstępującego do służby personalu pocztowego, podejmując się prowadzić bezinteresownie kurs tego przedmiotu. Zbyteczne dodawać, iż wniosek ten zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Ze sportu. Celem przygotowania krakowskiej drużyny reprezentacyjnej na match międzymiastowy, który odbędzie się 7 b. m. we Lwowie, rozegrają dwa teamy krakowskie we czwartek, 4 b. m. o godz. 5 po poł., na boisku Cracovii match trainingowy. Minimalną opłatę przeznaczono na rzecz Polskiego Związku piłki nożnej.

Wielki wyścig drogowy cyklistów z Krakowa do Lwowa urządza lwowskie Tow. kolarzy i motorzystów w dniach 27 i 28 b. m. Wypuszczenie jeźdźców nastąpi 27 b. m. w Krakowie z mostu podgórskiego o godz. 10 wiecz. Chcący wziąć udział w tym biegu, mają do 19 b. m. zgłoszenie przesłać przez swe Towarzystwo na ręce p. Panka we Lwowie, Teatyńska 19, dołączając do zgłoszenia poświadczenie lekarskie i wpisowe 10 kor.

Poświęcenie sztandaru Stow. właść. dorożek w Krakowie odbędzie się w kościele N. P. Maryi w Krakowie ndia 7 czerwca b. r. o godz. 8½ rano. Projekt sztandaru wykonał prof. artysta-malarz Dębicki, który również dał wzór na oryginalne zakończenie sztandaru i gwoździe, wykonane przez firmę Jarra i Ska w Krakowie. Sztandar, który wykonała pracownia p. Bukowskiej w Krakowie, przedstawia się pod każdym względem jako rzecz wybitnie piękna i artystyczna.

Tow. weteranów wojskowy w Krakowie obchodzić będzie dnia 28 czerwca b. r. 40-letni jubileusz swego założenia.

Ostrzeżenie. Komunikują nam: W bieżącym miesiącu odbywać się będą ćwiczenia I batalionu saperów minami wybuchowemi w małych rozmiarach na placu wojskowym, leżącym za rogatką północną na wschód tuż przy głównym gościńcu warszawskim. Przestrzeń, na której przebywanie z powodu tych ćwiczeń jest niebezpieczne, będzie w dotyczącym dniu i czasie posterunkami wojskowemi zamknięta, zaś dostęp tamże dla publiczności cywilnej będzie niedozwolony.

Echa morderstwa ś. p. Świszczowskiego. Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie pod przewodnictwem r. s. Szymeczka rozprawa w sprawie Jana Goduli, występującego przeciwko skarbowi państwa o zapłacenie sumy 1.000 K, jako rzekomej nagrody policyjnej za wskazanie przezeń władzom sprawców morderstwa w księgarni Gebethnera.

Zastępca prokuratoryi skarbu, dr Gołąb, zarzucił, iż sprawa należy do kompetencyi trybunału państwa, a nie do sądu cywilnego. Sąd ograniczył rozprawę do tego zarzutu i zastrzegł sobie wydanie uchwały na piśmie.

Z sali sądowej. (O zbrodnię sprzeniewierzenia.) Rozprawa przed trybunałem przysięgłych w sądzie krajowym karnym w Krakowie przeciwko 50-letniemu Wojciechowi Małosze z Regulic, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia 20.000 koron z kasy Spółki oszczędności w Regulicach, zakończyła się wczoraj wyrokiem, skazującym **Małochę na półtora roku więzienia.** Małocha był swojego czasu zwolennikiem Stojałowskiego i postawiony był z tej partyi jako kandydat na posła. Wpadł on w wir polityki, zaczął się bawić w spekulacye naftowe, a w końcu jako kasyer spółki oszczędnościowej w Regulicach, gdy mu nie szły interesa naftowe, począł kraść, by podreperować swoje finanse. Defraudacyę wykryto, a wczoraj zapadł wyrok, skazujący b. polityka i przedsiębiorcę naftowego na karę więzienia.

Przypadkowe otrucie. Wczoraj wieczorem zażyła przez pomyłkę 18-letnia Marya N. w mieszkaniu rodziców na Krowodrzy, większą ilość „cali hipermanganicum", co spowodowało silne zatrucie organizmu. Zawezwane pogotowie ratunkowe po zastosowaniu u chorej środków przeciwko otruciu, zdołało przywrócić ofiarę wypadku do życia i pozostawiło ją opiece domowej.

Pościg za włamywaczami. W ostatnich czasach dopuszczono się w Krakowie szeregu zuchwałych kradzieży z włamaniami. Wczoraj jeden z inspektorów policyi spotkał na ul. Gertrudy dwóch poszukiwanych za te kradzieże, Schönherza i Weisterka. Zobaczywszy go złoczyńcy, poczęli uciekać. Inspektor z żołnierzem policyjnym puścił się w pogoń za nimi. Złoczyńcy rozdzielili się; Weisterek wpadł do przechodniej bramy, a Schönherz wyjąwszy nóż, torował sobie nim drogę wśród uciekającej w popłochu publiczności. Gonitwa odbywała się przez ul. Starowiślną, gdzie Schönherz skierował kroki na cmentarz żydowski i tam znikł z oczu stróża bezpieczeństwa.

Zapiski policyjne. Na strych Markusa Oleulblumna przy ul. Rzeźnickiej l. 112 na Grzegórzkach włamali się jacyś złoczyńcy i skradli włosia końskiego 100 klg. wartości przeszło 200 koron. — Michałowi Mendiowi, woźnemu magistratu, skradziono w drugi dzień Zielonych Świąt podczas zabawy portmonetkę, w której było 100 koron. — Kamienicę Reginy Pamni nawiedzili dwa razy złodzieje. Rano skradli ze strychu bieliznę wartości 200 koron, wieczorem chodniki wartości 10 K.

Z kroniki podgórskiej. (Kradzież kolejowa. — Wypadki. — Aresztowanie włamywacza.) Na stacyi Podgórze-Wisła z zamkniętego wozu kolejowego, który nadszedł z rzeczami urzędnika kolejowego, Leona Troszkiewicza z Nowego Sącza, dotąd niewykryci sprawcy skradli kufer, w którym znajdowała się biżuterya i inne kosztowności, z innych kufrów skradziono nadto rozmaite przedmioty. Złoczyńcy oderwali plomby, rozbili zamki i wynieśli rzeczy. Szkoda bardzo znaczna. — Na Stanisława Białonia napadł wczoraj rano przy ul. Słowackiego Teofil Klat i zadał mu kilka cięć nożem w okolice serca. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę napadu do szpitala św. Łazarza. Powodem napadu miały być waśnie między dawnymi przyjaciółmi. — Wczoraj rano koło Borku Fałęckiego potrącił 40-letnią Magdalenę Kowalową pędzący szybko wóz, tak, że Kowalowa odrzucona padła na kamienie i doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

W Podgórzu aresztowano wczoraj po południu znanego włamywacza, Władysława Zycha, który podczas Zielonych Świąt włamał się do kancelaryi cegielni w Wieliczce i skradł przedmioty wartości kilkudziesięciu koron.

Z kraju.

Nowy Sącz, 1 czerwca. (Szkarlatyna. — Bank mieszczański. — Z ruchu towarzystw polskich. — Sprawozdanie II. Koła T. S. L.)

Od kilku tygodni w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską, oraz w przeciwnej stronie miasta, mianowicie dzielnicy kolejowej, grasuje szkarlatyna, kończąca się dość często wypadkami śmierci. Wedle oświadczenia fizykatu miejskiego, mają to być wypadki sporadyczne i nie zachodzi obawa, aby choroba ta przybrała rozmiary epidemii. Mieszkańcy jednak są zdania, że szkarlatyna ma tło epidemiczne i bez względu na kończący się obecnie rok szkolny naukę w szkołach należałoby przerwać.

Sprawa „Banku mieszczańskiego" była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej, która uchwaliła pomoc w akcyi ratunkowej Banku wedle propozycyj dyrektora Banku kraj. dra Steczkowskiego, oraz przyznała z funduszów gminnych subwencyę w kwocie 10.000 koron. Aby zapobiedz ruinie banku i stratom szeregu osób z pośród sfer mieszczańskich, koniecznem jest udzielenie ćwierć miliona pożyczki na przeciąg lat kilku i na 2 procent wedle referatu dra Steczkowskiego, oraz objęcia akcyi ratunkowej przez sfery miejskie przy pomocy krajowych instytucyj finansowych. To też zostało zadecydowanem i na razie przyznana wyżej wzmiankowana subwencya.

W przedostatnią niedzielę urządzono na mieście ogólną zbiórkę na cele „Polskiej drużyny strzeleckiej", zaś dnia dzisiejszego na cele I Koła T. S. L. Zbiórki dały dość pomyślny wynik, zasilając fundusze wymienionych towarzystw. — Niemniej znacznie powiększyła swoje szczupłe fundusze „Polska czytelnia kobiet" czystym dochodem z festynu.

II. Koło T. S. L. wydało obecnie sprawozdanie za rok 1913, wykazujący niezwykły rozwój Koła. Liczba członków Koła zwiększyła się w ciągu roku o 122 osób, zamknięcie zaś rachunkowe wykazuje ogólny ruch kasowy w kwocie 8177 kor. Biblioteka Koła liczy około kilku tysięcy tomów, w tem około 1500 dostarczonych dzieł czytelniom wiejskim. W ciągu roku urządzono 6 obchodów narodowych, 3 rocznicy uczczono uroczystemi wieczorkami, wygłoszono w Sączu i gminach podmiejskich 16 odczytów i kilkanaście pogadanek, oraz urządzono w jednej z gmin kurs dla analfabetów. Wreszcie przeprowadzono reorganizacyę wewnętrzno-administracyjną Koła.

Wadowice, 28 maja. (Kurs dla pisarzy gminnych). Rada powiatowa urządziła powiatowy kurs dla pisarzy gmin wiejskich, na który zgłosiło się 12 kandydatów. Kurs trwał przez 30 dni z rzędu, a wykłady poruczono pp. Janowi Stopczyńskiemu, sekretarzowi tut. Rady powiatowej, drowi Karolowi Arztowi, komisarzowi powiatowemu, oraz Józefowi Borgiełowi, oficyałowi rachunkowemu wydziału powiatowego. Dnia 29 kwietnia odbyło się uroczyste zakończenie kursu, połączone z nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów i egzamin w obecności wicemarszałka p. Ludwika Chrząszcza, członków Wydziału i Rady powiatowej.

Wynik egzaminu był nadspodziewanie dobry; odpowiedzi kandydatów świadczyły, iż cały wykładany im materyał ustaw administracyjnych przyswoili sobie dobrze i wobec tego wszyscy otrzymali świadectwa z postępem dobrym, a 3 kandydatów z postępem celującym.

Letnisko dla dzieci w Zakopanem. Obecna pora przynosi rodzinom, zamieszkałym w większych miastach, poważną troskę. Dziś nikt już nie kwestyonuje konieczności wysłania dzieci na czas wakacyjny na wieś, a jednak z ilu to względów najpoważniejszej natury zmuszeni są rodzice odmawiać dzieciom swym dobrodziejstwa wywczasów letnich wśród wiejskiej przyrody. Gdy rodzice muszą pozostać w mieście, to dzieci albo ze szkodą zdrowia marnują wakacye wśród murów miejskich, albo narażone są na niebezpieczeństwa fizyczne i moralne, gdy wysyłane są na wieś pod opieką nie dość czujną i troskliwą.

Z tych względów ważną rolę przyznać trzeba wiejskim pensyonatom dla dzieci, opartym na nowoczesnych zasadach wychowawczych. U nas tego roku otwierają taki pensyonat w Zakopanem państwo Praussowie, którzy od lat kilku prowadzą tam z doskonałym rezultatem szkołę koedukacyjną. Pensyonat ten będzie założony przy tej szkole i dawać będzie dzieciom prócz pożywienia i opieki, także rozrywki, duchowo rozwijające, zorganizowane na wzór angielskich pensyonatów. Dzieci będą podzielone, odpowiednio do wieku i skłonności, na grupy, jak: ogrodnicza, botaniczna, wycieczkowa i inne; każda pod kierunkiem wykwalifikowanego pedagoga.

Pensyonat p. Praussów otworzony będzie przy szkole im. Staszica w willi „Wołodyjowskiej" przy ul. Sienkiewicza.

Zakład leczniczy w Tatarowie, stojący pod kierownictwem dr Żurawskiego, otwarty będzie już z początkiem czerwca b. r. Zakład ten, urządzony na wzór dr Lahmanna, cieszy się co roku znaczną frekwencyą polskiej publiczności tak z Galicyi, jak i z innych dzielnic Polski.

Aresztowanie dyrektorów banku. Ze Stanisławowa donoszą: Aresztowano tu dwóch dyrektorów banku zaliczkowego, Jana Twardowskiego i Antoniego Zajączka. Aresztowani oraz przebywający obecnie w Warszawie Ludwik Pręgowski, stali przez dłuższy czas na czele Banku zaliczkowego w Stanisławowie, która to instytucya wskutek lekkomyślnej i niedbałej gospodarki popadła w konkurs. Następstwem krachu jest zupełna ruina, grożąca obecnie przeszło 1.000 członkom, rekrutującym się z najbiedniejszych warstw mieszczańskich.

Tragedya miłosna. Donoszą nam z Podwołoczysk: W niedzielę między godziną 1 a 2 w nocy, na szkarpie kolejowym o 3 kilometry od miasta, rozegrała się krwawa tragedya: Nauczyciel tutejszej prywatnej szkoły handlowej, Alfred Gmell, zastrzelił tam 14-letnią córkę właściciela realności, Hahna, a następnie sobie odebrał życie. Tragedya miała tło miłosne, Hahnówna była mianowicie żydówką, a Gmell katolikiem, rodzice więc dziewczyny nie chcieli jej wydać za niego. Gmell, który liczył lat 23, a pochodził z Czech, cieszył się powszechną sympatyą.

Ze świata.

Obchód 25 rocznicy założenia Sokoła w Berlinie. Z Berlina donoszą nam: W Zielone święta Polonia berlińska obchodziła bardzo uroczyście 25-lecie istnienia swego „Sokoła". W pierwszym dniu świąt rano odbyły się ćwiczenia wolne Sokołów i Sokolic na boisku przy ul. Bellermanna. Wypadły one składnie i wywarły bardzo dobre wrażenie. Potem nastąpiły ćwiczenia odrębne gniazd, bieg rozstawny Towarzystw żeńskich, sztafeta olimpijska, reje Tow. żeńskich i ćwiczenia wolne, w których wzięli udział goście z Poznania jako też z innych części Polski. Wszystkie te popisy odbywały się wobec rozentuzyazmowanych tłumów ludności polskiej.

Dalsza część uroczystości odbyła się drugiego dnia świąt w ogrodzie i na sali Kellera przy ul. Koepenikowskiej, gdzie przy wspólnym śpiewie krzepiono ducha na dalsze wytrwanie w ciężkiej walce o ideały narodowe.

Na uroczystość przybyli delegaci ze wszystkich trzech zaborów, nadeszło także mnóstwo telegramów i listów, między innymi list od Henryka Sienkiewicza, który podniosłemi słowy wskazał na wychowawcze znaczenie Sokoła.

„Legenda o Józefie". Z Paryża piszą: W operze Wielkiej odbyła się premiera baletu Ryszarda Straussa „Legenda o Józefie", ilustrująca opowieść o dziejach biblijnego młodzieńca. Mimo ogromnej reklamy i znakomitego wykonania przez artystów rosyjskiego baletu, nowe dzieło Straussa, mało melodyjne i ciężkie, nie zdobyło większego powodzenia.

Charakterystyczne, że tylko dwa dzienniki paryskie przyniosły recenzyę z premiery — inne ją zupełnie przemilczały. Powodem tego było żądanie Straussa, aby na generalną próbę nie wpuszczono krytyków muzycznych, czem się recenzenci uczuli obrażeni. W czasie prób przyszło między Straussem a orkiestrą dwukrotnie do konfliktu, muzycy Wielkiej Opery zażądali przez deputacyę od dyrekcyi, aby ich mr. Strauss grzeczniej traktował, w przeciwnym razie zagrozili strajkiem.

Ślub. W kościele Felicyanek odbył się wczoraj ślub panny Zofii Glaserówny, córki Jana i Józefy z Gorczyńskich, z panem Albinem Chęcińskim.

Zmarli:

Z Łęgowskich Jadwiga Michałkowa, żona em. st. rewidenta kolej. państw., przeżywszy 30 lat, zmarła 1 b. m. Pogrzeb odbędzie się 3 b. m.

Zjazd koleżeński. Koledzy, którzy złożyli maturę sem. w Tarnowie w r. 1989, zechcą się zgłosić zaraz u podpisanego, celem urządzenia zjazdu w czerwcu b. r. Kazimierz Mierzwiński, kierow. szk. w Maszkienicach p. Biadoliny; Stan. Sumara, Jan Samolewicz, Jan Ciecieręga, Józef Marcinkowski, Józef Para.

Składki:

Na Macierz śląską złożyło Tow. Wzaj. Pomocy urzędników Magistratu w Krakowie 30 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Macieja Spałeckiego.

Z kalendarza. We środę dnia 3 czerwca: Erasma, Klotyldy i Pauli.

Wschód słońca dnia 3 czerwca o godzinie 3 min. 37; zachód o godz. 7 m. 39; długość dnia godzin 16 m. 02.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Porwanie Sabinek".
We czwartek: „Głupi Jakób".
W piątek: „Zemsta".

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nebdala.
W niedzielę: o godzinie 3 i pół po południu „Halka", opera Moniuszki.
W niedzielę: wieczorem „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego.
W poniedziałek: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nedbala.
We wtorek: „Dama pikowa", (nowość) opera w 3 aktach Czajkowskiego.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Panieńskie Skały".
We czwartek: „Panieńskie Skały".
W piątek: „Panieńskie Skały".
W sobotę: „Panieńskie Skały".

Kronika lwowska.

Lwów, 3 czerwca.

Wydział krajowy o organizacyach młodzieży. Marszałek Niezabitowski rozesłał do szeregu osób zaproszenie na konferencyę w sprawie wychowania fizycznego młodzieży, następującej treści: Sprawa wychowania młodzieży, wpływania na jej rozwój fizyczny przez odpowienie zajęcia zajmuje już od dawna umysły szerokich warstw społecznych. Zakładane w tym celu organizacye młodzieży wykazały, jak dotychczasowe doświadczenia pouczają, rezultaty dodatnie. Celem bliższego zastanowienia się nad planem ujęcia w pewien system organizacyj młodzieży i unormowania rodzaju zajęć, jest wskazanem powołanie do życia osobnego komitetu. Celem przeprowadzenia wyboru komitetu, mam zaszczyt zaprosić JWPana na konferencyę, która odbędzie się we wtorek 9 czerwca b. r. w sali Unii lubelskiej w gmachu sejmowym o godzinie 5 po południu.

Uroczystość strzelecka. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę, tradycyjnym obyczajem, kultywowanym od pięciu wieków, zebrała się brać strzelecka w ratuszu, skąd pod wodzą prez. Neumana udano się do króla kurkowego, p. K. Turkowskiego. Po przemówieniu prez. Neumana mistrz ceremonii

wezwał króla do udania się na strzelnicę, skąd ruszono do kościoła Franciszkańskiego na nabożeństwo. Po powrocie na Strzelnicę złożono odznaki na stole przed portretem króla Zygmunta, poczem rozpoczęło się strzelanie o godność królewską.

Morderstwo na ulicy. Ze Lwowa donoszą: Na ulicy Kamińskiego napadł w poniedziałek na przechodzącą 22-letnią Michalinę Szwec w towarzystwie kochanka, Wincentego Maćkowa i jakiegoś mężczyzny, Władysław Augustyn, sztukater i zadał jej cios w okolicę prawego obojczyka; dziewczyna runęła na ziemię i skonała. Mordercę odstawiono do sądu.

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Hamlet".
We czwartek: „Hamlet.
W piątek: „Elektra".

Dział ekonomiczny.

*** Przełom w chowie bydła i koni w Galicyi.** P. S. Niemczycki pisze w „Przeglądzie Weterynarskim":

Statystyka wykazuje, że liczba koni w Galicyi stale wzrasta, gdy tymczasem zmniejsza się stale bydła rogatego. Jest to sprawa ekonomiczna bardzo doniosłego znaczenia, która zasługuje na jak największą uwagę, bo prowadzi ona wprost do ekonomicznego upadku kraju. Mając na celu należyte wyświetlenie tej sprawy, rozpatrzmy się najpierw w cyfrach statystyki ostatniego dziesięciolecia odnośnie do wszystkich gatunków inwentarza żywego. Na 100 mieszkańców w Galicyi przypadało:

	r. 1900	r. 1910
Koni	11'3	11'9
Bydła rogatego	37'2	31'2
Świń	17'2	22'9

Na 1 km² obszaru rolniczego — przypadało:

	r. 1900	r. 1910
Koni	16'0	16'7
Bydła rogatego	50'1	46'2
Świń	23'1	33'8

Co do koni, to ogólna liczba ich przedstawia się w kilku ostatnich dziesiątkach lat, jak następuje:

W r. 1880 wynosiła ona wogóle	735.262	sztuk
W r. 1890 „ „ „	869.138	„
W r. 1910 „ „ „	905.275	„

a zatem w ostatnich dziesięciu latach liczba koni wzrosła o 36.134 sztuk.

Jeżeli następnie przeprowadzimy porównanie cyfry koni w Galicyi z cyfrą wszystkich innych krajów należących do Austryi, wychodząc z założenia, że Galicya co do przestrzeni stanowi 26 procent, a co do ludności 28 procent całej Austryi, to z wyniku tego porównania okaże się, że w Galicyi liczba koni wynosi większą część (bo 50'6 prc.) wszystkich koni w Austryi.

Zestawmy teraz w celu dalszego porównania liczbę koni przypadających na 1 klm. w Galicyi z liczbą koni innych krajów:

W Galicyi wypada na	1 km²	prawie 12	koni
W reszcie Austryi	1 „	„ 6	„
W Niemczech	1 „	„ 8	„
We Włoszech	1 „	„ 3	„
We Francyi	1 „	„ 8	„
A tylko w jednej Danii	1 „	„ 13	„

Jak więc z powyższych zestawień widzimy, Galicya w porównaniu ze wszystkimi krajami mającymi o wiele wyższą kulturę i intenzywniej prowadzone gospodarstwa, trzyma nieproporcyonalnie za wielką ilość koni, co bardzo niekorzystnie wpływa na ogólny ekonomiczny stan gospodarstw krajowych.

*** Kursa dla gajowych,** dwutygodniowe, urządza w b. roku gal. Towarzystwo leśne. Kurs rozpocznie się 15 czerwca w dobrach ordynacyi łańcuckiej pod kierownictwem dyr. lasów tej ordynacyi, p. Stanisława Kowalskiego. Zgłoszenia wnosić należy do dnia 5 czerwca pod adresem: Wydział gal. Towarzystwa leśnego, Lwów, ul. Na Skałce 1.

*** Zasiewy na Węgrzech.** W ostatnim tygodniu ceny zboża w Budapeszcie jeszcze bardziej poszły w górę, to też bardzo niecierpliwie wyglądano nowego urzędowego sprawozdania o stanie zasiewów na Węgrzech. Pojawiło się ono też w sobotę i oddziałało poniekąd uspokajająco. Oznacza ono stan pszenicy jako dość średni, stan żyta jako średni, a jęczmienia i owsa jako pomyślny, w końcu dodaje, że ten stan jeszcze się znacznie polepszy, jeżeli wnet spadnie obfitszy, ciepły deszcz. Według tego sprawozdania można tedy oczekiwać na Węgrzech średnich zbiorów. Więc chociaż po tej stronie Litawy stan zasiewów jest nadal zupełnie zadowalający, należy się liczyć z tem, że zapotrzebowanie całej monarchii nie będzie pokryte i kwestya zniżenia ceł zbożowych pozostaje nadal aktualną.

Berlin, 2 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 848·25, Austryackie noty 85·—, Rosyjskie noty 214·05, Amerykańskie noty 418·25, 3-prc. pruskie konsole 77·40, włoskie —·—, $4\frac{1}{2}$ prc. polskie listy zastawne 88·40, Niemiecki bank państwowy 137·75. Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 151·25, Diskonto Komandit 187·62, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 18·87, Kanada Pacific 199·25, Losy tureckie —·—, Hohenlohe 105·75, Phönix 236·62, Gelsenkirchner 184·—, Hamburg-Ameryka Packetf. 129·25. Hansa 252·—, Północny Lloyd 112·—.

Wiedeń, 2 czerwca. Cukier sp. 21.75—85; 22.00—22.10. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 2 czerwca. Renta 3 prc. 86·50, Mąka 85·70.

Berlin, 2 czerwca. Austryackie banknoty 85·—, Spirytus —·—.

Frankfurt, 2 czerwca. Austr. kred. 190·60, Koleje państwowe 151·—, Disconto 188·40, Laura —·—. Usposobienie: spok.

Wiedeń, 2 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 281·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 238·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 225·25, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 104·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 24·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 480·— Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 49·25, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 28·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 212·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 214·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·50.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 2 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77, 80) od 21·60 do 26·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71 74) od 20·— do 24·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·40 do 17·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·— do 19·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·— do 18·50; tatarka od 23·50 do 24·50; groch 29·— do 36·—; fasola od 23·50 do 56·—; soczewica od 19·50 do 60·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 8·80 do 9·80; koniczyna pastewna od 9·60 do 10·80; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od —·— do —·—; kminek holenderski od 00·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona od 000 do 000; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 4·80 do 5·20; jaja za kopę od 3·90 do 4·40; masło za 1 kilogram od 2·50 do 2·80; ser za 1 kilogram od 0·60 do 0·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Zjazd Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych.

Stanisławów, 1 czerwca.

Obrady delegatów, których przybyło na zjazd 137, były bardzo ożywione. Przedmiotem ich była dyskusya nad sprawozdaniem, w szczególności nad stanowiskiem wobec pragmatyki nauczycielskiej, krytyka Muzeum szkolnego, zdążająca do reformy tego pisma. Poruszono sprawy wychowania młodzieży, domagano się ustalenia zasady rozpisywania konkursów na podręczniki szkolne, wydawane przez Towarzystwo, poruszono sprawę szkół prywatnych i seminaryów nuaczycielskich.

Postanowiono zwołać ankietę na temat: Jakie niebezpieczeństwa grożą w chwili obecnej młodzieży polskiej tak pod względem wychowania fizycznego jak i moralnego. Dyskusya była tak obszerna, że nie starczyło czasu na rzeczy administracyjne. Dlatego też postanowiono zwołać we wrześniu nadzwyczajny zjazd delegatów T. N. S. W. w celu przeprowadzenia dyskusyi nad zmianami statutowemi, oraz przeprowadzenia wyborów do zarządu.

Proces Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 3 czerwca.

Wczorajsza rozprawa przeciw Bispingowi rozpoczęła się o 11 przed południem zeznaniami administratora litewskiego majątku Bispinga, Klimaszewskiego. Na podstawie szczegółowych obliczeń świadek stwierdza, że Bisping miał w ciągu ostatnich 4 lat dochodów z lasów 151.000 rubli, a ponadto majątki litewskie dają mu 35.000 rubli. Na majątku Kraśniki zarobił Bisping w 1912 roku 73.000 rubli. Nie obejmuje to jednak sum, na które składa się posag żony i majątki w Królestwie Polskiem, oraz spadku po ojcu. Z zenań tych wynika, że stan majątkowy Bispinga w chwili zabójstwa księcia przedstawiał się doskonale.

W dalszym ciągu rozprawy odczytywano protokóły zeznań świadków, którzy nie stawili się na rozprawę.

Z kół sądowych informują, że przesłuchanie świadków skończy się za 3 dni, poczem zaczną wygłaszać swoje orzeczenia eksperci. W poniedziałek odbędzie się termin lokalny w Teresinie, a po terminie zabierze głos prokurator.

Proces, jak się zdaje, zakończony będzie w święto Bożego Ciała, a wyrok, jak się spodziewają, ogłoszony będzie na drugi dzień po tym święcie.

Przeciw rusyfikacyi.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Petersburg, 3 czerwca.

W toku rozpraw poniedziałkowych w Dumie nad budżetem ministerstwa oświaty zabrał głos poseł polski Parczewski, który ostro krytykował politykę oświatową rządu w Królestwie Polskiem. Mowca wskazał, że w granicach państwa rosyjskiego **nie ma ani jednego polskiego uniwersytetu,** podczas gdy liczba uniwersytetów rosyjskich stale wzrasta. Mimo tragedyi narodu polskiego, która rozpoczęła się w wieku XVIII, naród polski żyje i rozwija się. Mowca oświadcza, że Koło polskie będzie głosować przeciw funduszowi na utrzymanie instytucyi centralnych w ministerstwie oświaty.

Za samorządem.

Petersburg, 3 czerwca.

Przywódca prawicy w Radzie państwa Kobyliński oświadczył w rozmowie z współpracownikiem „Birz. Wied.", że rząd powinien wnieść jeszcze raz projekt ustawy o samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego, jednak bez artykułu językowego, zaś w sprawie języka polskiego rząd powienien przedłożyć osobno sformułowany projekt. Wówczas prawica będzie mogła przyjąć pierwszy projekt, a odrzucić drugi. Prawica chce w ten sposób pokazać, że nie jest wrogo usposobiona przeciw samorządowi, tylko przeciw językowi polskiemu.

Odrzucenie przedłożenia w sprawie organizacyi ziemstw.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 3 czerwca.

Rada państwa odrzuciła 77 głosami przedłożenie w sprawie organizacyi ziemstw, t. j. samorządu z reprezentacyami stanów w okręgach rządowych gmin.

Przedłożenie było wniesione przez rząd w r. 1907 i zostało przyjęte przez trzecią Dumę z częściowemi zmianami. Zastępcy prawicy, przeciwni temu, zgłosili formalną poprawkę, żądającą aby rząd wypracował nowe przedłożenie, któreby zbliżyło interesy ziemstw do ludności. Ponieważ centrum, popierające to przedłożenie, wskazało na niebezpieczeństwo tej poprawki, prawica cofnęła ją.

Dymisya prezesa Dumy.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 3 czerwca.

W miejsce drugiego wiceprezesa Dumy Konowałowa, który godność tę złożył, wybrany został październikowiec Protopow 203 przeciw 11 głosom. Opozycya wstrzymała się od głosowania, aby zaprotestować przeciw naruszeniu zasady bezwarunkowej parlamentarnej wolności słowa. Wstrzymanie się od głosowania spowodowało **dymisyę** prezesa Dumy **Rodzianki** i pierwszego wiceprezesa Warun Sekreta, oraz podsekretarza stanu Rzewskiego. Dzisiaj odbędzie się wybór prezesa i pierwszego wiceprezesa Dumy.

Separatyzm litewski.

(Telegr. „N. Reformy".)

Kowno, 3 czerwca.

W poniedziałek odbył się uroczysty ingres nowego biskupa kowieńskiego ks. Starowicza. Uroczystości tej nadano charakter narodowo-litewski.

Rokowanie o ugodę w Czechach.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 3 czerwca.

Minister prezydent hr. Stuergkh był wczoraj po raz pierwszy od 20 kwietnia na posłuchaniu u cesarza, któremu zdał sprawę z sytuacyi i przebiegu sesyi delegacyjnej.

Dnia 4 bm. rozpoczynają się w Wiedniu rokowania ugodowe czesko-niemieckie, do których jednak nie przywiązują wielkich nadziei, już z tego względu, że kilka stronnictw czeskich odmówiło udziału w konferencyach, chcąc w ten sposób zademonstrować przeciw rządowi. Część Niemców zamierza z okazyi tych konferencyj urządzić przeciw namiestnikowi ks. Thunowi demonstracyę.

Przymierze państw północno-europejskich

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 3 czerwca.

Berlińska „Deutsche Tagesztg." podaje w swem wydaniu niedzielnem następujący artykuł współpracownika brukselskiego w sprawie planów utworzenia przymierza państw skandynawskich. — Sama możliwość przyszłej przewagi na morzu floty rosyjskiej wzbudziła w neutralnych małych państwach na północy Europy poważne obawy, czego dowodzi dziwny projekt, jakim zajmuje się obecnie prasa belgijska i holenderska. Chodzi o **polityczne przymierze pomiędzy Belgią, Holandyą, Szwecyą, Norwegią i Danią** w celu utrzymania równowagi i obecnego stanu rzeczy na morzach północno-niemieckiem i bałtyckiem. Rządy i narody pięciu wspomnianych państw wiedzą bardzo dobrze, iż ze strony Niemiec, choćby flota ich była nie wiem jak wielką, nie potrzebują obawiać się niczego. Natomiast plan powiększenia floty rosyjskiej na morzu bałtyckiem poważnie ich zaniepokoił. Obawiają się, iż Rosya, wzmocniwszy swoją potęgę na tem morzu, może poważnie zagrażać ich interesom. Dlatego to powstała myśl opłączenia się tych państw, które też w danym razie staną po stronie Niemiec przeciw Rosyi. Zapewniają, iż myśl ta powstała w czasie pobytu króla Krystyana X. duńskiego w Brukseli i Amsterdamie i była przedmiotem narad dyplomatycznych. W każdym razie z gorącego poparcia tego projektu przez prasę belgijską i holenderską można wywnioskować, iż germańskie szczepy na północy widzą dla siebie wielkie niebezpieczeństwo w słowiańskich dążnościach ekspanzyjnych.

Echa katastrofy okrętowej.

(Koresp. „N. Reformy".)

Quebec, 3 czerwca.

Kapitan okrętu „Essex", który poszukiwał za zwłokami z „Empress of Ireland" wyraził zapatrywanie, że będzie niemożliwem podnieść okręt „Empress" i że trzeba będzie kadłub okrętu tego wysadzić, ponieważ będzie przeszkadzał żegludze.

Montreal, 3 czerwca.

Biuro Canadian Pacific podaje do wiadomości, że urzędowe dochodzenia o katastrofie „Empress" odbędą się w Quebec dnia 9 bm.

Ottawa, 3 czerwca.

Rząd wniósł w Izbie dep. bil w sprawie ustanowienia specyalnej komisyi dla zbadania katastrofy „Empress".

Ocaleni Polacy.

Londyn, 3 czerwca.

Biuro Canadian Pacific ogłasza listę podróżnych 3. klasy, ocalonych przy katastrofie na „Empress of Ireland". Są między nimi z Krakowa: **Wasak Kizak, Marcin Zelario, Jan Karga, Walery Izbiński, z Tarnopola Teszewski i Hatiszki.** (Nazwiska widocznie zupełnie przekręcone. Przyp. red.)

Z Czerniowiec: Maurycy Pantonie, Link Tria, Jerzy Popp, Berta Sander, Dymitr Tankis i Dina Szandros. Wszyscy wysłani zostali do Glazgowa na parowcu „Korsyka". Zaopatrzono ich w odzież i pieniądze.

Londyn, 3 czerwca.

Jak donoszą z Montrealu, okręt „Storestead" zatrzymany tam został jako zastaw za szkodę, jaką wyrządził najechawszy na okręt „Empress of Ireland".

Kapitan okrętu „Storestead", Andersen, **postawiony będzie przed sąd.** Wszyscy ocaleni występują przeciw niemu z zarzutem, że nie kazał nawet spuścić na morze łodzi ratunkowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 3 czerwca.

Inspektorat dla budowy kanałów.

Wiedeń. Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem robót publicznych wydał rozporządzenie w sprawie utworzenia specyalnego inspektoratu dla budowy kanałów z siedzibą w Krakowie.

Proces o zdradę stanu.

Lwów. Wczoraj skończył swoje przemówienie prokurator, wskazując ławie przysięgłych na to, że działalność podsądnych przypadła na czas silnego napięcia międzynarodowego, na czas wielkich zbrojeń i procesów szpiegowskich.

Następnie zabrali głos obrońcy.

Rozporządzenie na podstawie § 14.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza kilka rozporządzeń na podstawie § 14, a mianowicie w sprawie zmiany postępowania w różnych kwestyach prawnych (Gericht entlastungsnovelle), w sprawie podziału parcel i w sprawie katastru.

Polityczny urlop.

Wiedeń. Przybył tu poseł austryacki z Bukaresztu hr. Czernin, który rozpoczął urlop. Wyjazd Czernina na urlop w czasie, gdy car przybywa do Rumunii, wywołuje różne komentarze.

Przed wizytą cesarza Wilhelma w Konopiszt.

Praga. „Bohemia" donosi, że przyjazd admirała Tirpitza do Konopiszt stoi w związku ze sprawą omówienia różnych kwestyi, dotyczących marynarki, które omówione będą między cesarzem Wilhelmem a następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów tureckich **wygrana 200.000 franków padła na numer 873.246.**

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 **wygrana 300.000 koron padła na seryę 1592 nr. 38,** 40.000 K na seryę 1742 nr. 12, 20.000 K na seryę 3949 nr. 98.

Zgon artysty węgierskiego.

Budapeszt. Znany malarz Arpad Feszty umarł w Lowranie.

Uwięzienie obywatela węgierskiego w Rosyi.

Budapeszt. Z powodu interpelacyi w Dumie o uwięzieniu obywatela węgierskiego, który od dłuższego czasu przebywa w więzieniu w Orenburgu, donosi Węg. Biuro koresp., że rząd węgierski nie otrzymał dotąd żadnej o tem informacyi, mimo to po interpelacyi w Dumie zwrócił się do władz rosyjskich o informacye.

Wizyta cara w Rumunii.

Bukareszt. Obiega tu pogłoska, że podczas pobytu cara w Rumunii odbędą się zaręczyny księcia Karola rumuńskiego z najstarszą córką cara.

W towarzystwie Sazonowa ma przybyć do Bukaresztu także Witte.

Rosyjska „biała księga".

Petersburg. Rząd rosyjski przygotowuje białą księgę, która zajmuje się stosunkami granicznymi rosyjsko-pruskimi, rosyjsko-austryackimi i rosyjsko-rumuńskimi.

Powodzie w Syberyi

Petersburg. Z Tobolska donoszą, że rzeka Irtysz zalała część miasta. Szkody ogromne.

Pożar w kopalni.

Petersburg. Z Bachmutu donoszą, że w kopalni Liwia powstał pożar. Wydobycie robotników uważają za wykluczone.

Rumunia a Turcya.

Konstantynopol. Na zebraniu młodotureckiem minister Talaad złożył sprawozdanie o swojej podróży do Bukaresztu. Zaznaczył on, że konferencye wykazały zupełną zgodność interesów tureckich i rumuńskich. Uchwalono wysłać deputacyę poselską do parlamentu rumuńskiego.

Uwolnienie hr. Tiepoli.

Oneglia. Sąd przysięgłych uwolnił hrabinę Tiepoli, oskarżoną o zamordowanie służącego. Sąd przyjął, że działała w celu koniecznej obrony.

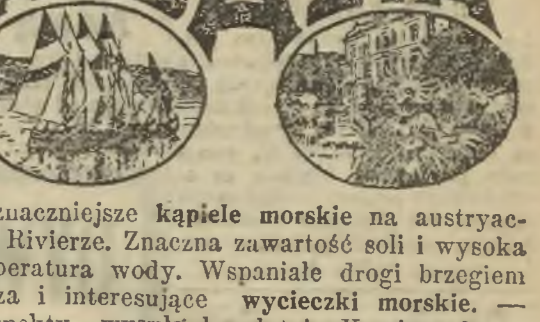
Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Izydor Kelhoffer
zmarł 1 czerwca 1914 w 48 roku życia.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 11-tej przed południem z domu żałoby przy ulicy Morsztynowskiej Nr 1 (obok Grzegórzeckiej) na cmentarz izraelicki.



Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 czerwca.

GRAND HOTEL: Hr. Aleksander Szembek z Poremby; Zygmuntowie Chłapowscy z Turwi Ks. Poznańskie; Arturowie Russanowscy z Hryszowiec; Kazimierzowie Gromanowie z Abaccyi; Stefan Szumowski z Warszawy; Henryk Koźmiński z Warszawy; Stanisław Falkowski z Warszawy; Vera Pressler z Wiednia; Eugeniusz Rubini z Wiednia; Bronisław Callier z Borysławia; Tadeusz Liśkiewicz z Warszawy; Władysław Roszkowski z Warszawy; prof. Zygmunt Erben z Wiednia; Jaques Jolowicz z Berlina; Stanisław Kiełczewski z Uhrynowa; Adolf Mühle z Berna; Arpad Mühle z Temesvar.

HOTEL BELVEDERE: Kap. dr Vitus Werba z Bukaresztu; kap. Franciszek Fabry z żoną ze Lwowa, nadp. Berhtold Katzer z Berna; adw. dr Elias Loewenthal z Ropczyc; nadp. Zygmut Radwański z Cieszyna; inż. Ernestyn Eberhardt z żoną z Szwajcaryi; inż. Louis Durand z Sosnowca; inż. Franciszek Edward Deyczakowski z Tyczyna; Maksymilian Grajner z Jabłonowa; Franciszek Hartel z Jägerndorfu; Józef Kohan z Mor. Ostrawy; Stanisław Studnicki z żoną ze Lwowa; Juliusz Asberger z żoną ze Lwowa; Jerzy Gąsiur z Zabrza; Emil Łakomik z Biskupic; Edward Wyreżych z żoną z Bytomia; Paweł Hofmann z Oppein; Walter Weich z Koemyrzowa; Konrad Kusche z Bytomia; Alfred Banik z rodziną z Zabrza; Frydcryk Pfeifer z rodziną z Oppeln; Stanisław Bozek z Przeworska; Paweł Miączyński ze Lwowa; Herman Seifert z rodziną z Berlina; inż. Ludwik Hickiewicz ze Lwowa.

HOTEL NARODOWY: Alojzy Zawisza z żoną z Częstochowy; Ludwik Głownia z synem z Sofii (Bulgarya); Franciszek Pliś z żoną z Łańcuta; Bronisław Lempke ze Złotnik (Król. Polskie); Roman Kawecki ze Lwowa; Michał Hliszczak z Sanoka; Alojzy Kruk z Brynowa; Juliuszowie Kowalscy ze Lwowa; Stanisławowie Witkowscy ze Sokala: Stefanowie Palisowie z Trzebini; Maryan Stepnicki z Bukowiec; Jan Leszczyński z Krynicy; Franciszkowie Molendowie z Białej; Henryka Koszado z Sosnowca; Mieczysław Rogaliski z Kościejowa; Adela Chottinerówna ze Lwowa; Jan Załuska z Zakopanego; Amelia Mikiewiczowa z Dosłońca (Król. Polskie); dr Ludomir Lipiński z Warszawy; Wiktor Kiser z Lublina (Górny Śląsk); Klemens Zbihut z Gorzowa; Rudolf Mazanek z Wiednia; Ignacy Kociszewski z Kazimierzy Wielkiej; Franciszek Żmuda z żoną z Sosnowca; Antoni Świderski z Jaworzna; Mieczysław Buliński ze Skalatu; Józef Kozioł z Sosnowca.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Karol Chodkiewicz z Borkowiec (Wołyń); Ludwik Hammerling z Nowego Jorku; Adam Dziedzicki z Klimontowa; Bronisław Gadomski z Sosnowca; Józef Herman z Bytomia; Stanisław Markowski z Siemawy; Aleksander Redych ze Skalbmierzyc; Artur Eckoldt z Drezna; Mieczysław Mitnicki z Sosnowca; dr Ferdynand Selinger z Wiednia; Józef Sperber z Sosnowca; Władysław Zajączkowski ze Lwowa; Maryanowie Grzegorzewscy z Kielc; Mieczysław Fryben z Warszawy; Hipolit Frommer ze Lwowa; Feliks Grodzicki z rodziną z Łodzi; Marya Karska z Warszawy; Witold Kulesza z Petersburga; Tadeusz Łuniewski z Kielc; Jadwiga Pietraszkiewiczowa z Warszawy; Juliusz Reiniger ze Lwowa; Józef Twarowski z Łowicza; Karol Violin z Paryża; Wojciech Trąmpczyński z Poznania; Bronisław Wesołowski ze Złotej; Leonowie Zawilscy z Tarnopola; dyr. Stanisław Kremer z Chodorowa; Floryan Gorczyński z Płocka.

Konkurs.

Celem obsadzenia z dniem 1 lipca b. r. posady **Zawiadowcy tartaku wodnego w Krzeszowicach** rozpisuje się niniejszy konkurs.

Podania udokumentowane metryką chrztu, świadectwami szkolnemi i dokładnej znajomości manipulacyi i rachunkowości tartacznej, niemniej życiorysem należy wnosić do **10 czerwca b. r.**

Jako warunek postanawia się, że kandydat musi być religii rzymsko-katolickiej i polskiej narodowości.

Pobory połączone z powyższą posadą ustali się ustnie.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

4382 3 8

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.